Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VI. Kraków, dnia 1 maja 1930 r. Nr. 9.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

1·75 GDY KATAR POLECA SIĘ PINOMETHYL! 1·75

APTEKA im. Królowej Jadwigi Mra J. KOPERSKIEGO

Telefon Nr. 2383 Kraków, ul. Karmelicka L. 9. Telefon Nr. 2383

zawiadamia, że przyjmuje i wydaje recepty na rachunek:

Pomocy lekarskiej dla urzędników (pracow.) państw.

Pomocy lekarskiej Policji Państwowej.
Kasy chorych Dyrekcji kolei państwowych.
Banku polskiego.

Stale na składzie

Tlen leczniczy we workach gumowych i cylindrach stalowych. Wszystkie specyfiki i środki krajowe oraz francuskie. Szwajcarskie, austrjackie, angielskie, węgierskie, czechosłowackie. Wody mineralne, krajowe, sztuczne i zagr.

PINOMETHYL chroni OD KATARU!

PINOMETHYL chroni OD KATARU!

GDY KATAR POLECA SIĘ PINOMETHYL!

Czego inteligencja żąda od Konstytucji!

Kilka uwag na czasie.

Zbliża się uroczysta chwila, kiedy Państwo całe będzie obchodziło w dniu 3-go maja rocznicę wiekopomnej konstytucji.

Sądzimy, że w chwili takiej, niezamąconej żadnym zgrzytem, zdala od walk politycznych, których namiętność zdaje się przeżerać przyćmiono nienawiścią mózgi i serca, należy się wypowiedzieć, czego żąda inteligencja polska, która oparta na ideologji dawnej konstytucji, wie chyba najlepiej, czego naszemu Państwu w okresie przebudowy ustroju konstytucji potrzeba.

Trudno oczywiście mówić w artykule dziennikarskim o szczegółach, nie o nie nam chodzi. Pragniemy zakreślić te ramy ogólne, **które uważamy za podwalinę ustroju Państwa, w formie kilku uwag.**

I. SEJM I SENAT.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że dotychczasowa konstytucja, jako dzieło kompromisu, tworzona pod pewnem nastawieniem partyjnopolitycznem, nie może być doskonałą. Autorowie jej stworzyli dzieło jednostronne, mające na celu zapewnić Sejmowi najwyższą władzę, nietylko ustawodawczą i kontrolną — co jest rzeczą naturalną — ale także przemożny i decydujący wpływ na każdorazowy Rząd. Ostatecznym wynikiem tego stanu rzeczy były stało rządy, ulegające zbytnio poszczególnym klubom sejmowym, co zyskało u nas powszechną nazwę sejmokracji, czyli sejmowładztwa.

Nawet i zagorzały zwolennik parlamentaryzmu musi jednak przyznać, że czasy te do najszczęśliwszych nie należały. Na tem też tle zaczęła się budzić tęsknota za silnym Rządem, który by nie popadł w błędy okresu sejmowładztwa, to jest, by się nie stał samowładnym, powinien być pod kontrolą Sejmu. Jak nieograniczone sejmowładztwo z jednej strony, tak samowola autokracji z drugiej strony, nie może dać ludności szczęścia. Obie skrajności są złe i szkodliwe. Nowa konstytucja musi utrzymać **równowagę**, pomiędzy każdorazowym rządem a ciałem ustawodawczem. — Nastąpić to może przez ściśle ograniczenie kompetencji obydwu ciał.

Ciało ustawodawcze powinno bezwarunkowo składać się z **dwu Izb**, t. j. Sejmu i Senatu, gdyż ten ustrój jest dojrzalszą formą ustrojową, chroniącą Państwo przed przypadkowością, jak się to często zdarzało, przy istnieniu tylko jednej Izby. Trudno dopuścić do tego i jest rzeczą wprost nie do pomyślenia, by przypadkowa większość w jednej Izbie, o przewadze często zaledwie jednego głosu (!) — a tak bywało — ustanawiała prawa dla całego Państwa. Tu kontrola drugiej Izby jest wprost koniecznością państwową — i dlatego tendencje **jednoizbowego ustroju**, t. j. tylko Sejmu, bez Senatu, uważamy za złe i szkodliwe, a dla Państwa wielce niebezpieczne.

To jedno z naszych kardynalnych żądań.

Jeśli chodzi o kompetencje Sejmu i Senatu w dziedzinie ustawodawczej, jesteśmy zwolennikami pewnych ograniczeń, na rzecz Prezydenta Rzeczypospolitej w tym duchu, by mu przysługiwało prawo **„veta“**, t. j. możność zawieszenia prawomocnych uchwał obydwu Izb, aż do powtórnej ponownej uchwały tego samego Sejmu i Senatu, względnie ponownej uchwały nowowybranego ciała ustawodawczego.

W związku z tem ograniczeniem, należy zapewnić Prezydentowi Państwa prawo rozwiązywania ciała ustawodawczego, **co wprowadzono już do obecnie obowiązującej konstytucji.**

II. RZĄD.

Jeśli chodzi o Rząd, to jesteśmy zwolennikami **silnego rządu**, którego istnienie w naszem rozchełstanem społeczeństwie uważamy za rzecz konieczną. Obalenie każdorazowego rządu przypadkową większością (np. jednego głosu) powinno być bezwarunkowo wykluczone. Do obalenia rządu powinna być kwalifikowana większość, t. j. 2/3 lub 3/5 ustawowej liczby posłów.

Odpowiedzialność ministrów tak parlamentarna, jak konstytucyjna, powinna być utrzymaną w dotychczasowem brzmieniu, wzorowanem na ustroju państw zachodnio-europejskich.

III. WYBÓR PREZYDENTA.

Odnośnie do wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej, jesteśmy zdecydowanymi **przeciwnikami plebiscytu**, t. j. powszechnego głosowania całej ludności. W naszem Państwie, przy słabem uświadomieniu państwowem, przy ogromnej ilości analfabetów, i tak poważnym procencie mniejszości narodowych, przeważnie wrogo dla Państwa usposobionych z jednej strony, a przy roznamiętnionem rozdwojeniu polskiego żywiołu z drugiej strony, pomysł ten jest ze względów państwowych i narodowych wprost niedopuszczalnym.

Wyboru Prezydenta powinny dokonać albo Sejm i Senat, jako zgromadzenie narodowe, tak jak brzmi konstytucja obecna, lub może tego dokonać reprezentacja narodu, złożona z wybrańców, specjalnie na ten cel powołanych, np. w podwójnej ilości ustawowej liczby posłów i senatorów. Wybory te jednak nie powinny żadną miarą odbywać się na listy, tak jak obecnie przy wyborach do Sejmu — lecz na osoby. Ten drugi sposób uważamy za odpowiedniejszy i właściwszy od dotychczasowej praktyki.

IV. NIEZAWISŁE SĄDY.

Istotą każdej konstytucji w nowoczesnem Państwie są **niezawisłe sądy**, które dają ludności gwarancję wymiaru sprawiedliwości, według obowiązujących praw. W ustroju demokratycznego Państwa największą zdobyczą obywatela jest pewność, że nie będzie narażony na żadne szykany, i że w razie doznanej krzywdy, może się uciec pod skrzydła prawa, zapewniające mu ochronę przed nadużyciem z czyjejkolwiek strony. Nie może tego żadną miarą zapewnić władza administracyjna, która zależną jest od każdorazowego rządu, i w społeczeństwie takiem, jak nasze, nie może dać gwarancji zupełnej i absolutnej objektywności. Tę objektywność, w znaczeniu obowiązującego prawa, może dać tylko niezawisły sąd, będący równocześnie ostoją praworządności, jako głównej podwaliny i ostoji Państwa.

Na koniec tych uwag, pragniemy jeszcze zaznaczyć, że bynajmniej nie jesteśmy zbudowani dotychczasowym systemem wyborczym, o ile chodzi o **głosowanie na listy**, gdyż wykazał on tyle

mankamentów i błędów, że powinien być bezwarunkowo zaniechanym i zastąpiony systemem **jedno, względnie dwumandatowym, z głosowaniem na osoby.**

Niechaj tych kilka uwag naszych nie przeminie bez echa, a nie przeminie, jeśli rozwiniemy, jako obywatele propagandę w tym kierunku, domagając się, **by stworzono konstytucję dla Państwa, a nie dla stronnictw, czy koterji politycznych.** **k.**

Oczekujemy od Was Czytelnicy godnej odpowiedzi!

Pragniemy Czytelnikom naszym postawić jedno pytanie, z prośbą, by nietylko zechcieli przeczytać ten artykuł, ale by się nad nim zastanowili, względnie by udzielili nam swych cennych rad i wskazówek.

Pytanie to brzmi: **Dlaczego prasa nasza zawodowa, tak słabo się rozwija?**

By zaś ułatwić Czytelnikom naszym odpowiedź, pragniemy w tej tak ważnej sprawie wypowiedzieć nasze zapatrywanie.

Naszem zdaniem, powodem słabego rozwoju naszej prasy może być, albo słaba redakcja, albo zła administracja, albo złe zrozumienie i brak zainteresowania ze strony ogółu, albo wszystkie te razem wzięte okoliczności.

Jeśli o naszą „Jedność" chodzi, to złożyliśmy redakcję z ludzi najtęższych i fachowych. Artykuły nasze są często przedrukowywane przez różne pisma, nieraz nawet bez podania źródła, największe dzienniki drukują artykuły naszych współpracowników, co świadczy chyba najwymowniej o tężyźnie piór i wyrobieniu pisarskiem.

Jeśli chodzi o obronę interesów zawodowych, to chyba żadna redakcja nie może się poszczycić taką inicjatywą i odwagą cywilną jak nasz zespół. Z naszej inicjatywy wyszła myśl **stworzenia Centralnej Organizacji w Warszawie,** — myśmy pierwsi domagali się **zwołania kongresu, który skupił 2.500 przedstawicieli ogromnej większości świata urzędniczego,** myśmy ustawicznie wołali **o naprawienie rażących krzywd emerytom byłych państw zaborczych, oraz wdowom i sierotom po nich,** nie zaniechaliśmy niczego, by zabrać głos, ile razy chodziło o najżywotniejsze nasze sprawy.

Nie możemy powiedzieć, byśmy pracowali bez wyników. **Powstała Centrala nasza, licząca dziś 200.000 członków z górą. Wywalczyliśmy najpierw 10% podwyżkę, następnie 15%, uzyskaliśmy przyznanie zwrotu dodatku mieszkaniowego (z czego Rząd jest nam dłużny 2/3 należnej kwoty), urządziliśmy kongres, którego uchwały przyczyniły się do częściowego zwrotu komornego, ostatnio Ministerstwo Skarbu przystępuje do naprawienia krzywd emerytom, przez umożliwienie pobierania 100% poborów.**

Niechaj te fakty mówią same za siebie, niechaj będą odpowiedzią dla tych, którzy mówią „nic widzimy wyników waszej pracy". Oczywiście to cośmy wywalczyli, nie może żadną miarą nas zadowolić, ale niema chyba ani jednego, któryby wątpił, **że bez naszych ustawicznych zabiegów i bez nacisku naszych organizacyj, nie uzyskalibyśmy nic a nic.** To chyba jasne i nie potrzeba nikogo przekonywać.

Jeśli więc o myśl przewodnią chodzi i o tę żmudną, a odpowiedzialną pracę, to, naszem zdaniem, **uczyniliśmy wszystko, co w naszej mocy.**

Jeśli o administrację chodzi — to naszem zdaniem, zorganizowaliśmy ją wprost wzorowo. — Wszelkie korespondencje, o ile nie chodzi o bardzo nieraz skomplikowaną poradę prawną — są załatwiane odwrotnie, wszelkie reklamacje załatwia się natychmiast, tak że pod tym względem wprost niema zaległości.

Utworzyliśmy bezpłatną **poradę prawną,** z której korzystało dotychczas tysiące pokrzywdzonych. Iluż to ludzi uzyskało należne im kwoty — przy naszej pomocy. — Szliśmy zawsze z pomocą tam, gdzie tego zachodziła potrzeba. **A porady tej udzielaliśmy bezpłatnie, co czynili fachowcy pierwszorzędni bezinteresownie.**

Według naszych bardzo skromnych obliczeń, za porady, które przesunęły się przez nasze biuro, adwokaci pobraliby przynajmniej 50.000 złotych honorarjum — a kwoty przy naszej pomocy wywalczone dochodzą do setek tysięcy złotych.

Czyż wobec tego nie mamy **prawa żądać od całego ogółu pracowników państwowych i samorządowych, by wszyscy jak jeden mąż solidarnie i karnie poparli naszą prasę? Czy nasza „Jedność" nie powinna się znaleść w domu każdego pracownika?**

Odpowiedzcie **dlaczego inne pisma mają po kilkanaście tysięcy nakładów, a nasz organ, który spotyka się wszędzie z uznaniem, liczy tylko parę tysięcy,** jak to każdy z czytelników łatwo może stwierdzić po numerze kontrolnym, umieszczonym przy każdym adresie?

Dlaczego? **Odpowiedzcie, co mamy uczynić, by rozpowszechnić naszą prasę tak, jak tego nasz honor, nasza powaga, no i interes wymaga. Odpowiedzcie i pomóżcie nam.**

My sądzimy, że głównym powodem stosunkowo słabego zainteresowania naszą pracą zawodową jest **lenistwo, ociężałość i obojętność ogółu. Brak zapału i poświęcenia, chęć wykorzystania pracy innych,** bez żadnego wysiłku i ofiary ze swej strony.

Jeślibyście, Szanowne Czytelniczki i Czytelnicy, pragnęli spełnić swój obowiązek — bo to my za obowiązek uważamy — **to gdybyście rozwinęli odpowiednią agitację,** moglibyście dokonać rzeczy wielkich, któreby nas tem szybciej zbliżyły do tego ideału, do którego wszyscy dążamy.

Do was więc apelujemy dziś, byście w miesiącu maju, który ogłaszamy miesiącem propagandy „Jedności", spełnili wobec prasy naszej ten obowiązek, jaki nakłada na nas nasz honor zawodowy.

Dr J. KRAJEWSKI.

Kto wskaże

naszej Administracji abonenta, który zaprenumeruje u nas jakikolwiek dziennik, ten otrzyma za wskazanie adresu, co tydzień, ilustracje zagraniczne w sposób wypożyczenia darmo przez czas 3 miesięcy „Fortuna" **ul. Krowoderska L. 7, Tel. Nr. 3887.**

Maj miesiącem propagandy Jedności!

Wobec szczęśliwego ukończenia pierwszego pięciolecia naszej pracy, czyniąc zadość licznym wezwaniom naszych szczerych i serdecznych Przyjaciół, ogłaszamy miesiąc maj miesiącem propagandy naszego organu. Każdy, który nam w tym miesiący przysporzy płatnych abonentów, otrzyma od nas premję w postaci powieści.

Warunkiem otrzymania premji, jest pozyskanie i zawiadomienie naszej administracji o nowych prenumeratorach rocznych. Nawet pozyskanie jednego rocznego prenumeratora upoważnia do otrzymania premji w postaci pięknej powieści.

Kto pozyska najmniej 5 rocznych prenumeratorów, ten otrzyma powieść z dedykacją od naszego wydawnictwa „Za propagandę „Jedności".

Celem zachęcenia naszych Przyjaciół, podajemy dla orjentacji spis najważniejszych dzieł, które mogą z łatwością nasi Przyjaciele otrzymać. Wysyłane premje będą przez nas ogłaszane, a wysyłka nastąpi natychmiast po otrzymaniu pokwitowania nadesłanej prenumeraty. Sądzimy, że apel nasz wyda pożądany rezultat.

Kto więc chce dopomóc zbożnej sprawie, a ponadto otrzymać premję, zależnie od ilości pozyskanych nowych prenumeratorów, stanowiącą przy liczniejszych zgłoszeniach piękną pamiątkę, zechce tylko dołożyć trochę energji, a połączy rzecz piękną z pożyteczną.

Poniżej załączamy wykaz dzieł, które są przeznaczone jako premje.

Pragniemy się przekonać, z okazji pierwszego pięciolecia, gdzie mamy prawdziwych Przyjaciół i na jaką energję stać naszych Zwolenników, do czego przywiązujemy duże znaczenie.

Powieści przeznaczone na premje za propagandę „Jedności":

Adamowicz B. — Tajemnica długiego i krótkiego życia. Nowele. Treść: Dzieje niewiadomego doży. — Potworek. — Bajka o bajce. — Zegarmistrz. — Triumf śmierci.

Barszczewski St. — Czandu. Powieść.

Bartkiewicz Z. — Psie dusze. Nowele i obrazy. Treść: Psie dusze. — Radosny dzień. — U wołyńskiej granicy. — Na Bielanach. — Biała nędza. — Na wiecu. — Warszawskie derby. — O pieśniarzu i muzie. — Po zdrowie. — Stary pan. — Na Wiśle. — Na obcym cmentarzu. — Na św. Jana. — Z za cyrkowych kulis. — O wigilijnym zmierzchu. — Na łódzkim torze. — Z mroków życia. — Tam, gdzie kochał Kościuszko.

Chojnowski P. — O pięciu panach Sulerzyckich. Nowele. Treść: O pięciu panach Sulerzyckich. Ojcowie ludu. Wigilja wojewody. Zdrada. Pańskie łzy. Na stancji. Pogotowie ratunkowe.

Gardecki J. Było nas trzech. Powieść bez romansu.

German J. — Skrzydła. Powieść.

— Twarz z za kurtyny. Powieść.

Goetel F. — Karchat. Powieść. Wydanie 2.

— Ludzkość. Schmerzenreich. Dwa opowiadania.

— Pątnik Karapeta. Nowele. Treść: Pątnik Karapeta. Kos na Pamirze. Komisja. Samson i Dalila.

Jeleńska E. — Matka. Powieść.

Kisielewski Z. — Amerykanka. Powieść.

Kossowski Jerzy. — Zielona kadra. Nowele. — Treść: Zielona kadra. Lojtnant pilot Hodas. Kawerna Nr. 7. Policjant Giacomo Bicarani. Kapitan Tomek. Szczepan Roskocha.

Ligocki E. — Sambra i Moza. Powieść. Wyd. 4.

— Sen o Dwernickim. Powieść. Wydanie 2.

— Thalasa. Powieść współczesna. Wydanie 2.

Makuszyński K. — O duchach, djabłach i kobietach. Wydanie nowe zwiększone. Treść: Duch zapomniany. Historja, która zdarzy się jutro. Dziewięć kochanek kawalera Dorna: Pan z kozią bródką.

— Ponure igraszki. Wyd. 2. Treść: Najpierw ponure: 1. „Del tintero largo". II. Radość żywota. III. Szum fal... Kwiaty na grobach: I. Pani Marusia. II. Purpurowa książka. Przypisy do kalendarza: I. Dumania pod choinką i t. d.

— Śmieszni ludzie. Cztery opowiadania. Wyd. 2. Treść: Złudzenie. Prawdziwy bohater. Czwarty partner. List bez adresu.

Orzeszkowa E. — Gloria victis. Oni. Oficer. Hekuba. Bóg wie kto. Panna Róża. Śmierć domu.

Powalski J. — Nad jeziorem (Sielanka wielkopolska z XIII wieku). Powieść.

— W słońcu. Powieść. Wydanie 2.

Prus B. (Aleksander Głowacki). — Dzieci. Powieść. Wydanie 3 popularne.

Reymont Wł. St. — Bunt. Baśń.

— Na zagonie. Nowele chłopskie. Treść: W jesienną noc. — W porębie. — Sąd. — Suka. — Śmierć. — Zawierucha. — Tomek Baran. — Legenda wigilijna. — Szczęśliwi. — Pewnego dnia.

— Marzyciel (Szkic powieściowy). Senne dzieje. W pruskiej szkole.

Rychliński J. B. — Mah Jong. Cykl nowel. Treść: Opowieść Północnego Wiatru o kapitanie Ralfie Hamumenie i przeklętym szpiegu morskim. Podmorski młyn. Cień na pokładzie i t. d.

Siedlecki-Grzymała A. — Galerja moich bliźnich. Nowele i fraszki. Treść: Wśród nich tylko. — Depesza. — Dywersje. — Łabęsio. — Smukła Yvonna. — Imieniny konika. — Dlaczego zamilkł Peire Vidal? — Prawdziwe dzieje Don Juana. — Wieczory koziogłowskie i t. d.

Sienkiewicz H. — Listy z podróży. Wydanie 9.

— Quo vadis? Powieść. Wydanie 8 popularne.

Weyssenhoff J. — Nowele. Treść: Pod piorunami. — Dwa sumienia. — Znaj pana. — Wyroki. — Zareczyny Jana Bełzkiego. — Pani Teodora. — Za błękitami.

Wiktor Jan. — Srogi pies i sentymentalny zając. Powieść.

Żyznowski J. — Kamienie ugorne. Powieść.

W numerze następnym podamy dalszy wykaz dzieł, przeznaczonych na premje, za propagandę „Jedności".

Warunkiem otrzymania premji jest pozyskanie przynajmniej jednego prenumeratora całorocznego lub dwu półrocznych.

Im kto pozyska więcej prenumeratorów tem cenniejszą otrzyma powieść.

Wysyłka premji nastąpi natychmiast po zawiadomieniu naszej Administracji i uiszczeniu prenumeraty.

Wysyłkę premji dokonywać będzie Księgarnia Gebethnera.

Prenumerata roczna naszego pisma wynosi 10 złotych — półroczna 5 zł.

Adres Administracji „Jedności" — Kraków, ul. Jagiellońska l. 4.

Wydawnictwo „Jedności".

Wpłacajcie pogłówne!

Jak Dyrekcje Okręgowe K. P. wykonują przepisy wykonawcze Ministerstwa Komunikacji, do nowych przepisów emerytalnych.

Nowe przepisy emerytalne dla pracowników kolejowych przewidują w § 42, że pracownika, który doznał wypadku kolejowego nie wolno poddawać badaniu lekarskiemu, jeżeli przekroczył 55 rok życia i upłynęło 6 lat od wypadku, zaś § 55 stosuje powyższy przepis do wszystkich, którzy przed dniem wejścia w życie nowych przepisów emerytalnych doznali wypadku i zarządza wypłatę **„w sposób i na warunkach określonych tym rozporządzeniem"**.

Gdyby nawet nie odbyły się konferencje w Ministerstwie Komunikacji i Międzydyrekcyjne konferencje, jest zupełnie jasne, że § 42 i 55 musi być stosowany do wszystkich wypadkowców, a więc i do byłych państw zaborczych.

Tymczasem niektóre Dyrekcje Okręgowe zaczęły wlec takich wypadkowców, którzy przekroczyli nawet 70 rok życia i od wypadku minęło 20 lat i więcej, przed Komisje lekarskie, które stwierdzały objawy starości, nie znajdując połamane żebra i t. p., które w międzyczasie się zrosły.

Na podstawie tych orzeczeń, zastanawiano wypłatę rent.

Szczególnie drakońsko postępowała jedna z Dyrekcyj Małopolskich, do której zwrócił się Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych w Krakowie w interesie swych członków-rencistów, z prośbą zaniechania badań lekarskich, niezgodnych z § 42 przepisów emerytalnych.

Prośby tej Dyrekcja nie uwzględniła, motywując swe postępowanie tem, że przepis tego paragrafu stosuje się tylko do tych pracowników kolejowych, **„którym przyznano odszkodowanie na podstawie wymienionego rozporządzenia Rady Ministrów"**.

Co się zaś tyczy emerytów-rencistów t. zw. zaborczych, **„jest obowiązana Dyrekcja w myśl odnośnych wskazówek Ministerstwa Komunikacji stosować praktykę dawnego b. austr. Zawodowego Zakładu Ubezpieczeń pracowników kolejowych od wypadków we Wiedniu, wedle której rencistów poddaje się oględzinom lekarskim bez względu na wiek"**.

Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych w Krakowie nie zadowolił się jednak powyższymi wywodami i zwrócił się do Ministerstwa Komunikacji, wyjaśniając całą bezpodstawność tych wywodów, poczem otrzymał następującą odpowiedź:

Ministerstwo Komunikacji — Biuro Personalne
Nasz Nr. Dz. P/3/9305/30
Warszawa, dnia 15 kwietnia 1930.

Do Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych
w Krakowie
ul. Jagiellońska L. 4.

Na pismo z dnia 5 kwietnia b. r. oznajmia się, że Ministerstwo Komunikacji pismem z dnia 11-go kwietnia b. r. N. P. 3/8804/30 poleciło Dyrekcjom Okręgowym zaniechać badania lekarskiego z urzędu tych austr. rencistów, którzy ukończyli 55 rok życia. **Naczelnik Wydziału**
Podpis nieczytelny.

Z treści pisma Ministerstwa Komunikacji wynika, że odpowiedź dana przez Dyrekcję Okręgową Związkowi Zrzeszeń, iż badania lekarskie emerytów-rencistów b. zaboru austr. odbywają się według wskazówek Ministerstwa Komunikacji nie zgadza się z istotnym stanem rzeczy, tem mniej, że statuty dawnego b. austr. Zawodowego Zakładu Ubezpieczeń pracowników kolejowych od wypadków we Wiedniu są dawno nie ważne.

Wynika również i to, że **nie wszystko, co jest nieprzychylne dla emerytów, wdów i sierót wychodzi z Ministerstwa.** Sl.

Art. 5-ty ustawy uposażeniowej z dnia 9. X. 1923 r.

Według artykułu „Kartoteka urzędników" ogłoszonego w „Jedności" Nr. 8, wszystkie ministerstwa mają sporządzić wykazy swych urzędników z uwzględnieniem ich poborów i wszelkich dodatków; wykazy te będą służyć Radzie Ministrów za podstawę do uregulowania uposażeń urzędniczych.

Od czterech lat z górą funkcjonarjusze państwowi domagają się poprawy swych warunków materjalnych; warunki te bowiem doprowadzone obecnie do stanu katastrofalnego zagrażają nietylko poszczególnym jednostkom i rodzinom w ich bytowaniu, lecz przedewszystkiem wpływają ujemnie na twórczość pracy urzędników oraz na ich sprawność i przydatność służbową. Główną zaś przyczyną tego ubolewania godnego zjawiska jest fakt, iż postanowienia zawarte w art. 5-tym ustawy z dn. 9. X. 1923, a dotyczące zmiany wysokości mnożnej stosownie do zmiany wysokości kosztów utrzymania, oraz dotyczące zmiany dodatku regulacyjnego, zostały z początkiem 1926 r. zawieszone, wskutek czego w uposażeniach urzędniczych powstał — co poniżej wykażę — nadmierny ubytek.

Unieruchomiona mnożna — już po wliczeniu 10% i 15% podwyżki — wynosi obecnie 54 grosze za 1 punkt uposażeniowy i jest w swej wartości niższą od mnożnej z pierwszego półrocza 1924 r. w którym to czasie została w Polsce zaprowadzona waluta złotowa, mająca za podstawę iż 1 dolar = 5 zł. 22 gr; w tym czasie mnożna wynosiła 36 groszy za 1 punkt uposażeniowy. Począwszy jednak od 1928 r, t. j. od czasu ostatecznego ustabilizowania się naszej waluty, wartość 1 dolara wynosi 8 zł. 89 gr. wskutek czego ten sam towar, który w pierwszem półroczu 1924 r. kosztował tylko 1 zł, obecnie kosztuje 1 zł. 70 gr. Drożyzna więc z początkiem 1928 r. w porównaniu z drożyzną z pierwszego półrocza 1924 r. wzrosła oficjalnie o 70%, a tem samem mnożna urzędnicza powinna była po myśli art. 5-go ustawy z dn 9. X. 1923 podnieść się z 36 groszy o 70%, t. j. o 25 groszy i powinna obecnie wynosić 61 gr. za 1 punkt uposażeniowy.

Dalszym ubytkiem w uposażeniu urzędniczem jest dodatek regulacyjny, wynoszący dla wszystkich grup uposażeniowych 70 punktów. Dodatek ten — jako tymczasowy — miał być w miarę postępowania sanacji skarbu zmieniony, zaś na pokrycie powstałej zląd straty punktów uposażeniowych miała być zwiększona mnożna. Redukując więc dodatek regulacyjny w okresach półrocznych po 10 punktów i jednocześnie zwiększając mnożną o taki %, jaki stanowi utrata punktów w grupie najniższej, podwyższa się dość znacznie uposażenia, gdyż w wyższych grupach redukcja punktów w stosunku do ich całkowitej ilości jest minimalną, natomiast wzrost mnożnej odnosi się do wszystkich grup bez wyjątku. W początkowym przeto okresie zredukowania pierwszych 10 punktów należało po myśli uchwały Rady Ministrów z dn. 1. VII. 1925 podwyższyć mnożną o 5 proc. (10 punktów w stosunku do 200 punktów XVI-tej grupy); w drugim okresie z dn. 1. stycznia 1926 należało w analogiczny sposób zwiększyć mnożną o dalsze 5·26%, w trzecim o 5·55% w czwartym o 5·88%, w piątym 6·25%, w szóstym o 6·66%, wreszcie w siódmym okresie o 7·14%. W sumie więc z dn. 1. VII. 1928 r. powinna była pierwotna mnożna z 36 groszy podnieść się o dalsze 41·74%, czyli o 15 groszy i powinna obecnie wynosić co najmniej 61 + 15 groszy, czyli razem 76 groszy za 1 punkt uposażeniowy.

Skreślenie dodatku regulacyjnego miało wpływać nietylko na wzrost uposażeń urzędniczych, lecz także na rozpiętość skali uposażeniowej między grupą niższą a wyższą; rozpiętość ta bowiem obecnie jest mniej niż odpowiednią. Ponieważ ogólne skreślenie dodatku regulacyjnego nie byłoby bezwzględnie korzystnem dla grup najniższych, w których dodatek ten stanowi lwią część uposażenia, przeto grupy tem skreśleniem niekorzystnie dotknięte powinnyby otrzymać stosowne odszkodowanie.

Springwald Stanisław.

Parcele budowlane

w Mikuszowicach obok Białej - Bielska po cenie 2 złote za 1 m² na dogodnych warunkach spłaty sprzedaje:

BANK LUDOWY W BIAŁEJ KOŁO BIELSKA,
ulica 11-go Listopada L. 22.

Dlaczego podrożał chleb, kiedy mamy nadmiar taniego zboża!?

Czyta się ciągle w urzędowych wykazach statystycznych, **że drożyzna spada**. Wiemy również wszyscy, że zboże **potaniało** u nas tak daleko, że rolnicy uważają ten spadek cen za swoją katastrofę. Znamy takich rolników, że nawet za najniższą cenę nie mogą sprzedać swych nagromadzonych zapasów. Znany ekonomista i poseł na Sejm prof. Krzyżanowski określił miniony rok mianem „klęski urodzajów".

Zdawałoby się, że w takich warunkach chleb, który jest najważniejszym środkiem odżywczym najszerszych warstw, powinien u nas należeć do najtańszych produktów. Tymczasem dzieją się u nas rzeczy wprost trudne do zrozumienia. Oto **w kwietniu podrożał chleb o 5 gr. na 1 kg.**

Pytamy, dlaczego się to stało? Pytamy, dlaczego władze zezwoliły na ten tak jaskrawy wyzysk i to w tak ciężkich warunkach ekonomicznych. Dlaczego 1 kg. chleba, który kosztował do niedawna 40 gr. — kosztuje obecnie 45 gr.

Skok ten jest niesłychany i niczem nie usprawiedliwiony. Kiedy w bogatej Francji podrożeje chleb o **1 cma**, to ludność protestuje, gdyż żąda taniego chleba, a u nas, w kraju rolniczym, gdzie dusimy się od nadmiaru zboża, skacze cena chleba o 5 gr. i przyjmuje to ogół milcząco. Cicho narzeka lub klnie, ale nie upomina się u władz wkroczenia w ten iście lichwiarski manewr, który nie ma żadnego usprawiedliwienia.

Dzisiaj, kiedy nikt nie ma widoków na poprawę swego losu, kiedy gnębi nas bieda i niedostatek, podnoszenie cen chleba jest rzeczą, zasługującą ze wszech miar na potępienie.

Naszem zdaniem, sfery zainteresowane, a do tych należą w pierwszym rzędzie urzędnicy i emeryci, powinni zwrócić się do p. **Ministra Spraw Wewnętrznych i do p. Wojewodów, by odpowiedniemi zarządzeniami zapobiegli tej nędznej lichwie**, gdyż magistraty nasze są ciałami zbyt niedołężnemi, by mogły coś uczynić. ur.

Znowu moda na mundury.

Prasę krajową obiegła ostatnio wiadomość, nie pozbawiona akcentów sensacji. Mianowicie „miarodajne czynniki" zastanawiają się nad umundurowaniem całego korpusu urzędniczego, a wstępem do tej inowacji ma być umundurowanie narazie niektórych kategorji funkcjonarjuszy państwowych. Dosłowne komunikaty wraz z próbą uzasadnienia tej inowacji, brzmiały mniej więcej następująco:

„W kołach rządowych podjęto na nowo projekt umundurowania urzędników państwowych w pewnych gałęziach pracy, gdzie urzędnik dla zachowania „autorytetu" władzy, powinien być ubrany w mundur.

Ministerstwo skarbu chciałoby umundurować egzekutorów i sekwestratorów. Że i funkcjonarjuszom tym nie jest zbyt wygodnie pracować w ubraniach cywilnych, o tem wiemy wszyscy dokładnie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyraża zamiar umundurowania urzędników starostw. W czasie istnienia na Kresach t. zw. „Zarządu cywilnego ziem wschodnich" — urzędnicy powiatowi byli umundurowani, co miało bardzo dodatni wpływ na ludność, przyzwyczajoną do umundurowanych funkcjonarjuszów administracyjnych.

Szereg innych ministerstw także zamierza wprowadzić umundurowanie w urzędach stykających się z publicznością.

Po opracowaniu wzorów, oznak i odmian resortowych i t. d. — projekt odpowiedniej ustawy omówiony będzie z organizacjami jednoczącemi urzędników".

Że nie jest to projekt oderwany, ale wypływa z nowego obecnie kursu mody na mundury, świadczy wprowadzenie ostatnio galowych mundurów w niektórych grupach armji. Paradne stroje wprowadzono mianowicie dla oficerów i podchorążych w szkołach wojskowych. Już dziś nawet spotkać można na ulicach młodych kade-

tów, paradujących w wieczorowych strojach z lampasami. „Kurs mundurowy" przenosi się tedy widocznie z wojska do administracji cywilnej...

Zasadniczo rzecz biorąc, trudno mieć jakieś specjalne zastrzeżenia przeciwko mundurom w służbie państwowej, jako takim, a w każdym razie projekty te nie trzeba brać zbyt tragicznie, ani — dodajmy też — zbyt serjo. Mundur może mieć nawet pewne praktyczne zalety i ma wielu swoich zwolenników. Może być, że sympatje te za szlifami i lampasami płyną z pozostałości wschodniego ducha i nastrojów, jakie jeszcze czasami budzą się na ziemiach b. Kongresówki. Naszem zdaniem jednak czasy obecne nie są żadną miarą stosowne do wprowadzania takich inowacji i eksperymentów. Za wiele dziś troski o chleb codzienny, by zaprzątać głowę szlifami i lampasami. Czynniki miarodajne w Warszawie nie powinny dopuszczać do pojawiania się podobnych projektów, nie nadających się do realizacji już choćby ze względów budżetowych, któremi przecież tłumaczy się tak często brak funduszów na poprawę głodowych płac, na usunięcie rażącego pokrzywdzenia emerytów i na szereg innych najkonieczniejszych potrzeb.

Tragedja wdowy po funkcjonarjuszu państwowym.

Rumacja ze służbowego mieszkania powodem samobójstwa.

Drobnych parę wierszy zajęła w kronikach dziennikarskich lakoniczna notatka policyjna ze Lwowa, że Apolonja Łukaczów, wdowa po podurzędniku kolejowym rzuciła się pod pociąg obok Kleparowa.

Powodem samobójstwa była zapowiedziana rumacja z budki kolejowej. Po śmierci męża budnika, powiadomiono ją, że zostanie usunięta z mieszkania. Łukaszowa prosiła o udzielenie jej innego mieszkania, gdyż nie mogła nigdzie znaleźć przytułku wraz z dziećmi. Gdy w dyrekcji kolejowej odprawiono ją z niczem desperatka oznajmiła w biurze, że rzuci się pod pociąg.

Nieszczęśliwa ofiara nędzy mieszkaniowej popełnia rozpaczliwy czyn jak zapowiedziała.

Któż tu był winnym, że mąż jej pełniąc szereg lat służbę kolejową, zajmował z tytułu tej służby i w związku z pełnieniem swych obowiązków, mieszkanie służbowe, a skutkiem tego nie mógł wcześniej przed wojną postarać się o mieszkanie, któreby dziś podlegało ochronie lokatorów, i z którego wdowy po nim nie wyrzuconoby na bruk? Niewątpliwie trudnoby było wskazać winowajcę, ale nie mniej fakty takie są krwawym wyrzutem dla tych czynników, które sprawę rozbudowy miast ignorują i od szeregu lat ją zaprzepaszczają.

Tragedje, jakie na tem tle niemal każdy dzień notuje, ciążą na sumieniu społeczeństwa i tych czynników, które powołane są do podjęcia środków dla uruchomienia budownictwa i ulżenia nędzy mieszkaniowej w miastach.

Utrata mieszkania służbowego, jest w dzisiejszych stosunkach mieszkaniowych ciosem, podcinającym z miejsca egzystencję urzędnika i jego rodziny. Trzeba byłoby bowiem mieć ogromne fundusze do dyspozycji, o których funkcjonarjusz państwowy dziś marzyć nie może, aby szukać innego mieszkania, z realnemi widokami na zdobycie dachu nad głową.

Doroczne Walne Zgromadzenie

Polski Związek emerytów, inwalidów, wdów i sierót kolejowych w Krakowie zwołuje na dzień 15-go maja b. r. o godz. 10 przed południem Doroczne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w sali Związku Z. K. P. ul. Lubicz 13.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności.
3) Sprawozdanie kasowe za rok 1929.
4) Udzielenie absolutorjum Zarządowi.
5) Wybór Prezydjum i Wydziału.
6) Zmiana niektórych paragrafów naszego statutu.
7) Wnioski i interpelacje.

Zarząd:

Kulig w. r., sekretarz. Bobilewicz w. r., prezes.

Komercjalizacja kolei a emeryci.

Poniżej ogłaszamy artykuł, nadesłany nam przez Związek emerytów w Bydgoszczy. Co do wypłaty zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928, ogłosiliśmy w Nrze 7 „Jedności" okólnik Ministerstwa Komunikacji, który wcale nie nakazuje wypłaty w wymiarze dla samotnych i tylko jak nam wiadomo, poznańska dyrekcja wypłaciła w ten sposób opierając się na fałszywej interpretacji.

„Pomimo ustawy Dz. U. 96/26 art. 25, która nic nie mówi o wydzieleniu emerytów od państw. emerytów, pomimo tego wydzielono ich od 1-go września 1929 r. i wbrew art. 28 tejże ustawy przyznano im tylko dodatki mieszkaniowe dla samotnych, przez co w wyższych rangach emeryci ponieśli szkodę rocznie 200—250 zł., czyli 35 do 40 procent mniej, jak pierwotny dodatek.

Wprawdzie okólnikiem Ministerstwa Komunikacji z 13 listopada L. 264/29/3 Minister Komunikacji przyznał kolejarzom zwrot różnicy między pobieranym dodatkiem mieszkaniowym przed 1. września 1929 r., a otrzymanem 1. września 1929 r., lecz dotychczas tych różnic Dyrekcje Kolejowe nie wypłaciły.

Czekamy, kiedy to nastąpi, najlepiej by było, by te różnice miesięcznie z dodatkiem mieszkaniowym były zlikwidowane.

Rozporządzenie Rady Ministrów Dz. U. 13/30 z 28. lutego 1930 r. wcale nie przewidywało wypłaty dodatku mieszkaniowego za rok 1928 dla kolejarzy w wymiarze dla samotnych i w tej wysokości, gdzie emeryt 1. lutego 1930 r. zamieszkiwał i stała się ponowna krzywda kolejarzom, gdyż Min. Komunikacji otrzymało z Ministerstwa Skarbu N. P. 2/4178/30 w sprawie zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928 wyjaśnienie, że kolejarzom należy się dodatek mieszkaniowy za rok 1928 dla samotnych. Nie wiedzieć, na czem to wyjaśnienie oparte, wszak ustawa wstecz nie działa, ani też art. 53 punkt 3 ustawy emerytalnej ex 1929 wcale wstecz-działania nie przewiduje. Owszem w rozporz. Dz. U. 13/30 art. 3 przewidziano, że przy wypłatach kwot określonych w art. 1 i art. 2 mają zastosowanie postanowienia z 17 sierpnia 1927 r. Dz. U. poz. 622 z dnia 13 września 1927 r. Dz. U. 81 poz. 699 z 25 listopada 1927 r., Dz. U. 104 poz. 902 z 17-go grudnia 1927 r. i Dz. U. 112 poz. 948.

Z powyższego wynika, że zarządzenie wypłaty dodatku mieszkaniowego za rok 1928 polegało na dowolności interpretowania rozporządzenia Rady Ministrów Dz. U. 13/930.

Oczekujemy od Wysokiego Rządu równomiernego traktowania emerytów kolejowych z państwowemi i polecenie Dyrekcjom rychłe wypłacenie powstałych różnic".

Należy poddać rewizji
przepisy o kosztach podróży służbowych i djet.

Jedno z pism warszawskich zamieściło niedawno artykuł polemiczny, skierowany przeciw podwyższeniu kosztów podróży i djet funkcjonarjuszom państwowym przy wyjazdach zagranicę. Pisze ono, że właśnie w czasie, gdy Sejm zamyka swoją sesję budżetową pod hasłem restrykcji wydatków na administrację, gdy poszczególni członkowie rządu wydają swym podwładnym organom zlecenia najdalej idących oszczędności, rząd podpisał rozporządzenie, ustalające znacznie podwyższoną taryfę kosztów zagranicznych podróży. Podwyżka ma wynosić przeciętnie 30 do 50 procent, przy pobycie w Genewie przyznaje się członkom delegacji 70 procentowy dodatek, a prócz tego w pewnych wypadkach Minister Skarbu może na wniosek Ministra Spraw Zagranicznych przyznać osobny, nieograniczony w swej wysokości dodatek specjalny.

Komentując to rozporządzenie podnosi ów dziennik nielogiczną jego sprzeczność z uznaną oficjalnie przez rząd i sejm zasadę oszczędności. Nas jednak fakt owej podwyżki interesuje i boli dlaczego innego. Oto wydaje się nam bardzo niesprawiedliwe, że rząd troszczy się tak bardzo o wyjeżdżających zagranicę panów z dyplomacji, ludzi po największej części majętnych i lubiących żyć „szeroko", a tak mało dba się o to, w jakich warunkach odbywają swe pracowite służbowe podróże urzędnicy wewnątrz kraju.

To bowiem, co im przyznają tytułem zwrotu kosztów podróży i djet przepisy obecne, jest tak bezprzykładnie skąpe, że w większości wypadków urzędnik musi z własnych, tak skromnych funduszów do tej podróży dopłacać. Dotyczy to zwłaszcza najsłabszych materjalnie urzędników niższej i średniej kategorji.

I tak w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z 17. września 1927 r. urzędnik V. kategorji pobiera tytułem djety 25 złotych, VI kat. 20 złotych, VII kat. 15 zł., VIII kat. 13 zł., IX kat. 11 zł. 50 groszy. Widzimy tedy, że zgodnie z zasadą „hierarchji" biurokratycznej, wymiar djet spada lecz spada zbyt gwałtownie, bo aż o 40 procent przy każdym niższym stopniu służbowym. Zapytajmy teraz, czy w tym samym stosunku mogą się zmniejszyć istotne wydatki pomieszczenia i utrzymania urzędnika w czasie podróży? Okaże się zaraz, że życie realne nie troszczy się o różnicę rang, że więc tworzenie biurokratycznej zasady: „im mniejsza ranga, tem skromniejsze wydatki", jest fikcją bez żadnej realnej wartości. Zjechawszy do jakiegoś miasta, czy miasteczka urzędnik niema przecież wyboru między hotelami i pokojami o różnych cenach, lecz musi zamieszkać i jadać tam, gdzie się trafia. Rzecz prosta, że Zarząd hotelu ani właściciel restauracji nie pyta gościa o rangę i nie zastosowuje do niej ceny. Zatem skromny urzędnik IX stopnia, pobierający 11 złotych i 50 groszy dziennie i dygnitarz IV-go stopnia, pobierający przeszło trzy razy tyle, muszą płacić tensam rachunek.

Czy to słuszne?

Podobnie ma się rzecz z t. zw. dojazdami. Wynoszą one dla wyższych urzędników 2 zł., średnich 1.50 zł., a niższych aż... 90 groszy! (Dlaczego przynajmniej nie 1 zł. okrągło?). Czy dorożkarz ma rozmaite ceny dla swych pasażerów stosownie do ich rangi?

Te śmieszności biurokratyczne uderzają na papierze tylko swym komizmem. Ale w życiu stają się one źródłem prawdziwej udręki, narażając urzędników w większości wypadków na uszczuplenie mniej niż skromnych środków utrzymania. Więc rząd zamiast spieszyć się z podwyższeniem wydatków na reprezentacyjne podróże panów dyplomatów, powinien raczej poddać słusznej rewizji obowiązujące przepisy o kosztach podróży wewnętrznych.

Ale tego się nietylko nie robi, lecz przeciwnie, jak słychać, myśli o jeszcze większych oszczędnościach w tej dziedzinie. Wówczas dojdzie chyba do tego, że delegacja na podróż służbową będzie uważana na równi z wyrokiem, skazującym na... karę pieniężną. a.

Z chwili.

Zabawne ankiety.

My starsze pokolenie, przyzwyczajeni do tego, że to, co spływa z góry, „od wielkiego ołtarza", jest zawsze pełne niezachwianej powagi i mądrości, nie możemy oswoić się z faktem, że w dzisiejszym układzie stosunek ten jest odwrócony. Warstwa górna — urzędy centralne — to po największej części niedokształcony narybek biurokracji, podczas gdy warstwa średnia i niższa — przynajmniej u nas w Małopolsce — to przedwojenna urzędnicza elita, od której powinni się raczej tamci uczyć, a nie ich uczyć rozumu. Cóż robić? Śmiejemy się, ale ostatecznie w poczuciu lojalności dla władzy wyższej wykonywujemy rozmaite mniej i więcej mądre zlecenia, jakiemi obdarzają nas warszawscy „statyści".

Zdarzy się czasem jednak, że na tle owych centralnych zarządzeń zakwitnie jakieś większe głupstewko, wynikłe z zabawnego nieporozumienia. Popełnia je wprawdzie dół, ale winna jest temu góra, bo wszak na to jest mądra głowa, aby wiedziała, co może żądać od prawego ramienia, a co od paznokcia u lewej nogi. Niedawno np. jakiś statysta, dotknięty w wysokim stopniu sugestją radosnej twórczości rozpisał — djabli wiedzą naco — olbrzymią ankietę na temat przyrodoznawstwa krajowego, żądając, by każda gmina wiejska opisała mu miejscową florę i faunę. Wyniki były bardzo interesujące. Olbrzymia większość gmin odpisała na odnośnym formularzu, że „nijakiej flory i fauny tu niema", jeden tylko urząd

PŁASZCZE DAMSKIE i MĘSKIE
wszelkie rodzaje (zwyjątkiem wieczorowych) poleca
A. BROSS Kraków, ul. Floriańska 44.
znana solidność firmy
zapewnia korzystne kupno.

gminny w Kozim Ogonie zamieścił nieco więcej pozytywną informację, która brzmiała: „Wedle Flory, to była tu jedna Florka przezwiskiem Bucek, ale odeszła niewiadomo dokąd jeszcze łońskiego roku, ale względem Fauny, to takiej kobity ni dziewki najstarsi ludzie we wsi niepamiętają". W jaki sposób twórca tej ankiety poradził sobie z tym „materjałem" i jakie z niego wyciągnął wnioski przyrodniczo-krajoznawcze, nie wiemy, ale to jego rzecz.

Mamy natomiast słuszne powody do przypuszczania, że podobnymi wynikami poszczyci się nowa aktualna ankieta, rozpisana przez rząd(?) na temat materjalnego położenia pracowników państwowych. Temat bardzo interesujący i zaprawdę aktualny. Ale czy na to trzeba aż ankiety? Zdaje się, że niema w Polsce kwestji bardziej przejrzystej i notorycznej, jak bieda urzędnicza. Mówi o niej już nietylko sam świat urzędniczy, nietylko codzienna prasa, ale pisma humorystyczne i różne popularne przysłowia. Poco więc aż ankieta!

Ciekawi jednak jesteśmy, w jakich pytaniach sprecyzowany został ten wywiad o naszej sytuacji materjalnej. Jeśli chodzi o wysokość dochodu poszczególnego pracownika, służą przecież ku temu tabele ustaw o uposażeniu, a jeśli idzie o konsumcyjną stronę życia, to wystarczy sobie uczynić kroki myślowy rachunek ile życie kosztuje. Widocznie to jednak dla twórców ankiety za mało. O cóż im idzie?

Wyobrażamy sobie, że idzie im m. in. o to, by się dowiedzieć: 1) Co pracownik państwowy jada na objad 1-szego, co 15-go, a co ostatniego dnia każdego miesiąca? 2) Jak często oddaje trzewiki do podzelowania? 3) Jak często oddaje do prania kołnierzyki? Ile kg. mydła zużywa miesięcznie na głowę i t. p.

W ych lub innych pytaniach i odpowiedziach można istotnie ująć całokształt życia, to prawda. Ale wyobraźmy sobie tę gigantyczną pracę z uporządkowaniem i wyciągnięciem kwintessencji z całego materjału, jaki dostarczy owa ankieta! Lecz najważniejsze, jakim będzie jej wynik praktyczny? Czy tylko samo stwierdzenie urzędniczej biedy? Jeżeli nic jnnego, to chyba szkoda roboty i szkoda papieru.

Podsuwamy więc, póki czas, inną zdrowszą myśl, skoro koniecznie musi być ankieta. Oto niech urzędowy jej tytuł brzmi tak: „Jakim cudem urzędnik, posiadający 200—300 zł. miesięcznie może wyżyć wraz z rodziną, złożoną z 3—7, a może i więcej osób?" Odpowiedź na tę kwestję mogłoby zainteresować nietylko rząd, nietylko nasze społeczeństwo, ale wogóle cały ogół ludzki, bo stanowiłaby jeden z najwybitniejszych, tak bardzo ulubionych „rekordów" współczesnej doby.

a.

BANK SPÓŁDZIELCZY
z ogr. odp.
W KRAKOWIE, Florjańska l. 35. I. P.

Djarjusz.

od 12 do 30 kwietnia 1930 r.

Polska przystąpiła 12 kwietnia do międzynarodowej konwencji i rozejmie celnym, zobowiązującym państwa do ograniczeń w dziedzinie ceł i handlu międzynarodowego. Ponieważ Niemcy w kilka dni później podwyższyły stawki celne artykułów rolnych, wywołało to uzasadniony zarzut ze strony Polski niedotrzymania układu.

*

22 kwietnia zamknięto konferencję dla rozbrojeń morskich w Londynie ustaleniem stosunku sił morskich Anglji, Stanów Zjednoczonych (na równi) i Japonji. Francja i Włochy nie pogodziły się na punkcie stanu łodzi podwodnych.

*

24 kwietnia otwarto walny Zjazd Tow. Naucz. Szkół wyższych i średnich w Gdańsku.

*

Tocząca się już od szeregu tygodni kompanja niepodległościowa w Indjach pod przywództwem Ghandiego doznała w ciągu kwietnia znacznego zaostrzenia i przeradza w bunt przeciw władzom angielskim.

*

Otwarcie Targów Zachodnich w Poznaniu (od 27 kwietnia do 4 maja).

Nowe pomysły mieszkaniowe.

Niema chyba sprawy w Polsce, któraby była dotknięta równie bezprzykładnem niedołęstwem, jak kwestja budowlano-mieszkaniowa. Ten wąż morski wije się już przez nasze dzieje **od jedenastu lat** i mimo bezprzykładnego rozgadania się publicznego na ten temat, mimo dziesiątek najróżnorodniejszych projektów, **mimo obarczenia ludności dotkliwym podatkiem mieszkaniowym, który miał ponoś służyć na budowę mieszkań i kwater**, stoimy na tym samym punkcie, co przed wielu laty ku nieszczęściu ludności i wstydowi wobec całego świata. Bo jeśli pobite na łopatki Niemcy, zadłużona i zniszczona przez wojnę Francja i wiele świeżo upieczonych państewek powojennych już dawno potrafiło tak czy owak rozwiązać u siebie tę ogólno-społeczną sprawę, my nic nie robimy poza puszczaniem od czasu do czasu jakiegoś nowego, najczęściej poronionego w zarodku pomysłu.

Oto po dłuższej martwocie ujawnia się znowu jeden z takich projektów, który — jak pisze „Gazeta Warszawska" (Nr. 116) — wychodzi z założenia, że kredytów na budowę mieszkań nie dostajemy ani za granicą, ani w kraju, wobec czego pozostają jako jedyne źródła podatki, przedewszystkiem od właścicieli domów i lokatorów, drogą podwyższenia komornego w starych domach co najmniej do równi złota i zabrania 80% tej podwyżki na fundusz budowlany. Te tanie mieszkania budowałby specjalny nowy urząd państwowy w sposób „znormalizowany", t. j. o jednolitym typie.

Możnaby o tym projekcie powiedzieć: „to już było, ale się nie udało". Wszak jota w jotę z tym samym projektem występował kilkakrotnie uporczywie socjalistyczny minister Moraczewski, a raz nawet cały rząd Bartla, lecz zasypany lawiną protestów publicznych musiał wycofać go czemprędzej. Czyżby obecnie zanosiło się znowu na to samo? Byłoby to dalszem znowu przedłużaniem „morskiego węża", czyli wracaniem do beznadziejnego punktu wyjścia.

Opinja publiczna, wyrażona zbiorowym, solidarnym głosem grup całej pracującej ludności, — a zasilona niewątpliwie także z ważkim głosem urzędników państwowych — podniosłaby znowu żywiołowy protest przeciw nałożeniu na ludność miejską nowych, olbrzymich ciężarów w postaci 70% podwyżki komornego do parytetu złota. Lepiej tedy, aby ów nowy, ultraetatystyczny pomysł, chowany narazie w zanadrzu, upadł przed ujrzeniem światła dziennego, a w jego miejsce ukazał się jakiś inny, realniej i mądrzej obmyślany.

a.

Głos wołający na puszczy!

Z Kolomyji otrzymujemy od „Związku Niższych Funkcj. Państwowych" niżej przytoczone pismo, które daje obraz rozgoryczenia i żalu pokrzywdzonych.

„Od dziesięciu lat st. woźni rozpaczliwym głosem wołają do miarodajnych czynników Wysokiego Rządu, Sejmu i Senatu, by raczyli zająć się losem najbiedniejszych pracowników państwowych i wyrównali wyrządzone im szkody, przez odebranie im posiadanych wyższych stopni za czasów zaborczych i nadanie im polskich **niższych stopni**, wskutek czego stracili od 40 do 80% poborów.

Obecny Sejm i Rząd, przy uchwalaniu budżetu i rozdziału nadwyżek kasowych zapomniał zupełnie o krzywdach tych nędzarzy.

Wkrótce Panowie Posłowie opuszczą Sejm (już opuścili przyp. redak.) i zapanuje cisza przez kilka miesięcy, a Pan Prezes Ministrów nie spełni zobowiązań Państwa Polskiego wobec tej rzeszy wygłodniałych pracowników, to też zmora głodowa st. woźnych i ich rodzin będzie dalej pożerać, i tą straszną krzywdę i żal chyba zaniosą do grobu.

Prima Aprilis emerytów zaborczych.

Od jednego z naszych najpoważniejszych prenumeratorów otrzymaliśmy następujący artykuł:

Gdy przed niespełna miesiącem dzienniki doniosły, że komisja skarbowa sejmu uchwaliła w drugiem czytaniu projekt ustawy o zrównaniu emerytów zaborczych z emerytami polskimi, pewna część tych w odrodzonej Polsce najbardziej upośledzonych obywateli cieszyła się, że od 1-go kwietnia b. r. skończy się ich niedola i nędza. Sceptycy natomiast przestrzegali — znając „życzliwość" referenta ministerjalnego — przed zbytniem pokładaniem nadziei w tę komisyjną uchwałę, twierdząc, że to będzie „prima aprilis", z którego radują się ludzie niemądrzy.

I cóż się dzieje? O dalszych losach projektu ustawy dzienniki milczą, czy został w trzeciem czytaniu uchwalony — prawdopodobnie nie.*) A tymczasem dochodzą wieści, że rząd pertraktuje z posłami, aby tę sprawę odłożyć do 1-go kwietnia następnego roku (1931).

Przed kilku dniami zaś czytamy w dziennikach nawet i stołecznych, że Ministerstwo Skarbu wydało okólnik przypominający Art. 82 ust. em. o możności podwyższenia emerytury do 100%, z którego to postanowienia emeryci **rzekomo z własnej winy nie korzystają.**

Co to ma znaczyć? To manewr strategiczny p. reefrenta celem odroczenia sprawy ad calendas graecas. P. referent ministerjalny bowiem od samego początku gra „na zwłokę", czekając, aż tych znienawidzonych przez niego emerytów zaborczych zrówna z emerytami polskimi ostatecznie grabarz, kopiąc dla jednego i drugiego jednakowy dół, i stara się przekonać pp. posłów, że to tylko wina samych emerytów, iż nie proszą o 100% dotychczasowych poborów, a przemilcza, jak znikomy procent próśb tego rodzaju został po dziś dzień uwzględniony. P. referent próbuje w ten sposób uśpić czujność życzliwych sprawie posłów i uspokoić niedokładnie ze sprawą obznajomiony ogół, który oburza się na tę niesprawiedliwość, rzucając tym nieszczęśliwcom byle ochłap zamiast tego, co im się najsłuszniej, w myśl obowiązującej od 10 czerwca 1929 Konwencji rzymskiej, należy.

Podwyższenie dzisiejszego wymiaru emerytury do 100% stanowi 33 zł. 33 gr. od każdych 100 zł., obecnie pobieranej emerytury. W razie natomiast przyznania emerytury polskiej wynosić będzie 100 do 150 zł. od każdych 100 zł. pobieranej dziś emerytury.

Ponadto w okólniku nie podano terminu, od kiedy ta podwyżka miałaby być przyznana, prawdopodobnie od dnia uwzględnienia prośby. Otóż „życzliwy" p. referent, który potrafił przeszło sześć lat przechowywać w swem biurku Konwencję rzymską, nie przedkładając jej Sejmowi do ratyfikacji, potrafi też co najmniej po sześć miesięcy — jeżeli nie dłużej — przetrzymywać te prośby bez załatwienia i uda się gra „na zwłokę".

Więc nie dajmy się obałamucić! Trzymajmy się wprawdzie kupieckiej zasady i bierzmy od dłużnika narazie to, co daje, ale domagajmy się głośno i nadal skreślenia krzywdzących nas Art. 82 i 83 ust. em. oraz przyznania nam dodatków, objętych Art. 89 ust. em.

Nie ustajmy w uświadamianiu społeczeństwa polskiego o naszej krzywdzie i tragedji, a może przecież ruszy się sumienie narodu i bodaj ostatnie chwile naszego, pracy dla dobra Ojczyzny-Polski, poświęconego życia będą jaśniejsze.

P.

*) Został w trzeciem czytaniu uchwalony 19 marca 1930 r. (Przyp. Red.).

Z Walnego Zgromadzenia „Spójni".

W dniu 6-go kwietnia br. odbyło się w Krakowie w sali Bursy Rzemieślniczej doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Państwowych Urzędników Kancelaryjnych, skarbowych i politycznych „Spójnia" przy obecności tak miejscowych jak i zamiejscowych członków Towarzystwa.

Walne Zgromadzenie zagaił prezes kolega Jaworski, poczem przystąpiono do porządku

dziennego, z którego zaznaczyć wypada sprawozdanie z czynności Wydziału, wykazujące całą czynność Wydziału, jego zabiegi i starania, zdążające do poprawy bytu, już to przez liczniejszo posunięcie do wyższych stopni służbowych, do rozszerzenia etatu, szczególnie w VIII. i IX st. sł., przegrupowania na stanowiska podreferendarskie, stosownie do wykonywanych czynności, dalej przez przeniesienia na stały etat sił kontraktowych, wreszcie dążenie do zorganizowania wszystkich urzędników kancelaryjnych w jednej macierzystej organizacji.

Sprawozdanie wykazało znacznie powiększoną ilość członków Towarzystwa w porównaniu z rokiem ubiegłym, większą ilość odbytych posiedzeń Wydziału i ilość wpływów i interwencji u Władz w sprawach członkowskich, nadto szczegółowo stwierdzało ilość delegacji tak do Władz jak i w poszczególnych zebraniach bratnich organizacji, oraz sumaryczne zestawienie awansów w poszczególnych stopniach służbowych, tak przy władzach politycznych, jak i skarbowych.

Zaznaczyć należy, że całość sprawozdania ujęta została w sposób rzeczowy i treściwie, nie pomijając wyników, jakie Towarzystwo na terenie własnego działania osiągnąć zdołało, a nadto utrzymując stały kontakt z organizacjami większemi przez swych delegatów, dorzucało cegiełkę do zabiegów ogólnych o poprawę bytu rzesz urzędniczych, to też przyjęte zostało ogólnym aplauzem przez zebranych.

Sprawozdanie kasowe wykazało w przychodach zł. 2942.16, a w rozchodach zł. 2695.91 zł. Główną część rozchodów stanowi tu prenumerata pism fachowych dla członków, którym Towarzystwo pisma te wysyła bezpłatnie, z czego wynika, że Towarzystwo przy skromnych dochodach, lecz przy oszczędnej administracji, może również dobrze przyczynić się do podnoszenia kulturalnego swych członków zapomocą dobrej prasy.

W wyborach do Wydziału zostali wybrani koledzy: Janowiski, Pawlina, Rudol, Roczmierowski, Palczewski, Motyka, Jaworek i koleżanka Pintnerowa, reprezentujący urzędników kancelaryjnych; skarbowości zaś koledzy: Głód, Bujarowicz, Wałęga i koleżanka Różańska, reprezentujący urzędników kancelaryjnych politycznych. Zastępcami członków Wydziału wybrano kolegę Biela z Krakowa, kol. Bochenka z Ropczyc, kol. Jawornika z Tarnowa, kol. Kłosa z Mielca, koleżanki: Kubiałównę z Brzeska i Urzędowską z Mielca. — Do Komisji rewizyjnej wybrano kolegów: Silberta, Kruka, Biermańskiego, Kamińskiego i Palczarskiego.

Wkładki i wpisowe pozostawiono w dotychczasowej wysokości, t. j. wkładka miesięczna 1 złoty i wpisowa 50 gr., przyczem uchwalono zaapelować do członków, by przypadające na rzecz Związku Zrzeszeń t. zw. pogłówne, wynoszące półrocznie 2 zł. regularnie uiszczali.

W końcowej dyskusji powzięto jednomyślnie następujące uchwały:

1) Walne Zebranie Towarzystwa Urzędników kancelaryjnych „Spójnia" w Krakowie stwierdza, że uposażenie urzędników państwowych wogóle nie wystarcza na zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb tych pracowników, a pracowników III. kategorji w szczególności, to też uważa poprawę bytu jako jedną z pierwszych konieczności państwowych, leżącą przedewszystkiem w interesie Państwa;

2) Walne Zebranie stwierdza, że wśród ogółu urzędników państwowych, urzędnicy III kategorji należą do kategorji najgorzej sytuowanych tak pod względem uposażenia, jakoteż warunków awansowych;

3) Walne Zebranie stwierdza, że urzędnicy kancelaryjni, skarbowi i polityczni są upośledzeni pod względem zaszeregowania do stopni służbowych, w stosunku do kancl. urzędników sądowych;

4) Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd, by dołożył wszelkich starań, ewentualnie wspólnie z innemi organizacjami, by wolne etaty (szczególnie w skarbowości) zostały przy najbliższych nominacjach obsadzone, oraz aby etaty, zwłaszcza VIII i IX st. sł. zostały w proporcjonalnym stosunku do ilości etatów kancelaryjnych rozszerzone.

5) Walne Zebranie wzywa Zarząd, by dołożył wszelkich starań, celem przemianowania urzędników kontraktowych, płatnych z funduszów osobowych, a zwłaszcza rzeczowych, na urzędników etatowych:

6) Wzywa się Zarząd, by nie szczędził wszelkich zabiegów, celem zorganizowania wszystkich urzędników kancelaryjnych w obrębie tut. Województwa w macierzystej organizacji;

7) Wzywa się Zarząd, by poczynił kroki, celem przystąpienia do Centralnego Związku lwowskiego pod warunkami obopólnej umowy;

9) Wzywa się Zarząd, by dołożył starań, celem rozszerzenia pomocy lekarskiej co do wolnego wyboru lekarza, szczególnie na prowincji.

Na interpelację jednego z członków, stwierdzono niezależność członków od przynależności do którejkolwiek innej organizacji.

Sprawozdawca podkreśla małe zainteresowanie się przez członków dorocznem Walnem Zebraniem, a to z powodu nader znikomego udziału, szczególnie przez członków miejscowych, którzy swoim dziwnem absentowaniem się w dorocznem Walnem Zebraniu dają wyraz niezrozumienia własnego interesu — obok poprawy opłakanej doli, jak również celów organizacyjnych.

Uczestnik.

Ulgi kąpielowe.

Krakowski Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych poczynił starania w miejscach kąpielowych i uzdrowiskowych o przyznanie członkom tego Związku zniżek cen kąpielowych i innych opłat.

Dotychczas odpowiedziały następujące zakłady:

1) **Goczałkowice - Zdrój** — powiat Pszczyna, udzielił zniżek tylko dla urzędników samych i tylko w czasie od 15 maja do 15 czerwca i od 1 do 30-go września w następujący sposób:

Taksa kuracyjna zamiast 25 złotych — 10 zł., picie solanki na czas kuracji zamiast 5 zł. — 3.75 zł., inhalacja na cały czas kuracji zamiast 15 złotych: 12 złotych; kąpiel solankowa zamiast 4 zł. — 2.50 zł., kąpiel parowa zamiast 5 złotych — 3.75 zł.

2) **Iwonicz** — Zakład zdrojowo - kąpielowy — udzielił 25% zniżek na kąpielach członkom Związku Zrzeszeń i ich najbliższym rodzinom, t. j. żonom i dzieciom w czasie od 1 maja do 20 czerwca i od 21 sierpnia do 15 października.

3) **Jastrzębie - Zdrój**, kąpiele solankowe i borowinowe, hydroterapja i elektroterapja, udzielił dla urzędników państwowych 50% ulgi w taksie kuracyjnej i 10% ulgi w kąpielach.

4) **Rabka** — Zakład kąpielowy, udzielił członkom Związku, będącym urzędnikami państwowymi lub samorządowymi ulg na kąpielach i innych zabiegach leczniczych w wysokości około 30% za wykazaniem się urzędową legitymacją i poleceniem Związku. — Ceny ulgowe wynoszą za kąpiele mineralne:

Wanna duża w I. klasie 5 złotych, w II kl. 4 zł., wanna średnia w I klasie 4 złotych, w II klasie 3 zł., wanna mała w I klasie 3 złote, w II klasie 2 złote, wanna gazowa duża w I klasie 5.50 zł., w II kl. —, gazowa średnia w I klasie 4.50 zł., w II klasie —.

Borowinowa kąpiel będzie kosztować 5.50 zł., borowinowa częściowa 3.50 zł., borowinowy okład 1.50 złotych, irrygacja zwykła 1 zł., irrygacja trwała 2 zł. parówka 4 zł., masaż całkowity 4 zł., półkąpiel solankowa 4 zł., inhalacja kabinowa 1.80 zł., inhalacja solankowa 1 zł., naświetlanie osobne 3 zł., naświetlanie wspólne 2 zł., djatermja 6 złotych i t. d.

Co do urzędników przedsiębiorstw państwowych i samorządowych zakład zastrzegł sobie udzielanie ulg według swego indywidualnego uznania.

Zniżek na mieszkaniach mógłby zakład udzielić w II. sezonie od 20 sierpnia do 30 września w wysokości około 30% za osobnem porozumieniem się z nim.

5) **Szczawnica** — Zakład zdrojowo - kąpielowy, oznajmił, że członkowie Związku będą korzystali ze zniżki 50% zdrojowego i 25% na zabiegach leczniczych.

Podania o ulgi kąpielowe zechcą Członkowie zgłaszać do naszego Związku: Kraków, ul. Jagiellońska L. 4 na ręce p. Dyrektora Jana Górki.

Ważne dla Sądowców.

Z NOWEGO USTROJU SĄDÓW POWSZECHNYCH

STRESZCZENIE I OMÓWIENIE

PRZEPISÓW O USTROJU SĄDÓW POWSZECHNYCH

Z SZCZEGÓŁOWEM UZGLĘDNIENIEM **PRZEPISÓW O SĄDACH PRACY**

PRZEZ **DR. J. WZ.**

Cena 2 zł. Dla prenumeratorów „Jedności" 1 zł. 50 gr.

Zamówienia przyjmuje:

ADMINISTRACJA „JEDNOŚCI" KRAKÓW, JAGIELLOŃSKA 4.

Firma istnieje od roku 1908 **Na raty** *Bardzo solidna i fachowa obsługa*

Marek CZOPP

W Krakowie, ul. Szewska L. 13.

Poleca bogaty wybór

Ubrań i palt męskich, mundurków i ubrań dziecięcych, swetrów i kostjumów
Obuwie męskie, damskie i dziecięce, kalosze
Bielizny wykwintnej, krawatów, kołnierzy, skarpetek i galanterji
FABRYCZNY skład pończoch i rękawiczek
Perfumerja krajowa i zagraniczna
Skład płócien żyrardowskich po oryginalnych fabrycznych cenach, gatunki trwałe i solidnie wykonane

Warunki spłaty bardzo dogodne.

NA RATY! NA RATY!

J. i S. EMMER

Kraków, Florjańska 43. front.

TELEFON 42-11.

Ubiory męskie. — Okrycia damskie. — Suknie. — Płótna. — Materjały. — Bielizna oraz Obuwie. — Ubiory gotowe i na miarę.

Bardzo dogodne warunki.

Zawiadamiamy, że wyłączną odsprzedaż naszej maltyny, infamaltyny (neutralizowanej maltyny) oraz vitamaltyny (maltyny z tranem) powierzyliśmy firmie:

„Zorja, Składnica Apteczna,

Spółka z ogr. odpow.

w Krakowie, ulica Sebastjana L. 9-11"

Krakowski Browar Jana Götza,

Oddział Fabrykacji Wyciągów i Przetworów Słodowych,

Kraków, ulica Lubicz l. 17.

ADWOKAT

Dr Bolesław Rozmarynowicz

syndyk Wydawnictwa „JEDNOŚCI"

prowadzi obecnie kancelarję

Kraków, ul. Grodzka 14. — Tel. 1819

Ceny ogłoszeń

I. strona III łamowa 1 mm. 1 łamowy Zł. —75	Nadesłane III łamowa 1 mm. 1 łam. Zł. —60
[illegible] III 1 mm. 1 Zł. —60	Dział ogłoszeń VI łam. zwykły 1 mm. Zł. —15
W tekście III 1 mm. 1 Zł. —30	Drobne ogłoszenia zwykłe za słowo Zł. —16

Układ tabelaryczny 50% drożej.

Ceny ogłoszeń

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Forka.